

Sygn. akt I ACa 761/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 września 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Piotr Rusin
Sędziowie:	SSA Grzegorz Krężolek <i>SSO del. Paweł Szewczyk</i>
Protokolant:	st.sekr.sądowy Katarzyna Wilczura

po rozpoznaniu w dniu 5 września 2012 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa A. B.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej

z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu

z dnia 19 kwietnia 2012 r. sygn. akt I C 712/11

- 1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I w ten sposób, że kwotę 90 000 zł zastępuje kwotą 20 000 zł (dwadzieścia tysięcy złotych), a w punkcie IV przez zastąpienie kwoty 4 500 zł kwotą 3 500 zł (trzy tysiące pięćset złotych);**
- 2. w pozostałym zakresie apelację oddala i znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.**

I ACa 761/12

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 5 września 2012 r.

Wyrokiem z dnia 19 kwietnia 2012 r. Sąd Okręgowy W Nowym Sączu zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 90.000 zł. z należnymi ustawowymi odsetkami od dnia 13 lipca 2011 roku do dnia zapłaty (punkt I), umorzył postępowanie w zakresie żądania kwoty 5.000 zł. (punkt II), w pozostałym zakresie powództwo oddalił (punkt III),

nakazał ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Nowym Sączu od strony pozwanej kwotę 4.500 zł tytułem opłaty od pozwu oraz kwotę 75 zł. tytułem zwrotu częściowych wydatków (punkt IV), nie obciążył powoda kosztami sądowymi (punkt V) oraz w punkcie VI koszty postępowania między stronami wzajemnie zniósł.

Sąd I Instancji ustalił, że w dniu 19 stycznia 2010 r. w miejscowości T. doszło do wypadku komunikacyjnego, w wyniku którego wskutek doznanych obrażeń, śmierć na miejscu poniosła żona powoda M. B.. Sprawca wypadku został skazany prawomocnym wyrokiem. Decyzjami ubezpieczyciela wypłacono na rzecz A. B. łącznie kwotę 20 000 zł, w tym 15.000 zł tytułem zadośćuczynienia, a nadto kwotę 6.775,86 zł tytułem zwrotu kosztów pogrzebu. Zmarła w dacie tragicznego wypadku miała 75 lat i od kilkunastu lat była na emeryturze. Zajmowała się gospodarstwem domowym, okazjonalnie była kucharką odwiedzających okolice grup oazowych, z czego czerpała dodatkowe dochody. Do chwili śmierci była osobą sprawną fizycznie i poza związanymi z wiekiem dolegliwościami bólowymi aparatu ruchu, przewlekłe nie chorowała. Pokrzywdzony wraz z M. B. tworzyli zgodne, harmonijne małżeństwo a tragiczny wypadek miał miejsce 43 lata po ślubie. Małżonkowie nie mieli własnych dzieci. Mieszkali w domu rodzinnym powoda, zajmując parter budynku, z którego łazienkę dzielili z ojcem powoda, który aktualnie ma 94 lata i sam wymaga opieki oraz wsparcia. Na piętrze budynku mieszkał i nadal mieszka brat powoda wraz z żoną, przy czym do swojego ślubu w 2003 r., razem z małżonkami zamieszkiwała bratanica K., którą małżonkowie w jej wieku 5 lat przejęli na wychowanie i która pozostawała na ich utrzymaniu. Powód liczył, że w przyszłości, na starsze lata, będą się sobą wzajemnie opiekowali. Przed wypadkiem małżonkowie partycypowali w kosztach wymiany dachu; planowali także wymianę okien w pomieszczeniach na parterze, które zajmowali. Powód ma 69 lat, ma wykształcenie podstawowe i od 9 lat znajduje się na emeryturze. Przed wypadkiem powód był osobą towarzyską i życzliwą. W wyniku śmierci żony stał się nerwowy, zaczął izolować się od ludzi. Nie może spać, chodzi zamyślony i jest płaczliwy. Wspomnienia potęguje widok z domu na miejsce, w którym doszło do wypadku, powód bowiem widział żonę jak bezpośrednio po zdarzeniu leżącą na drodze. W codziennym funkcjonowaniu powód korzysta ze wsparcia najbliższej rodziny, w tym K. Z., która mieszka w sąsiedztwie i okazjonalnie wspiera powoda w obowiązkach domowych, w wykonywaniu których powód wciąż ma trudności. Aktualnie, wyniku pogorszenia sytuacji finansowej w wyniku śmierci małżonki, powód nie kontynuuje remontu. Powód pozostaje pod kontrolą lekarza rodzinnego od 1983 r. z powodu przepukliny na którą był operowany w 2006 r. oraz dolegliwości urologicznych. Od 2004 r. leczy się na nerwicę wegetatywną i nerwicę serca. Przed śmiercią żony powód miał skoki nadciśnienia. Powód głęboko odczuł stratę żony - od chwili wypadku systematycznie zażywa lekkie środki psychotropowe i nasenne, gdyż cierpi na bezsenność. Pomimo zaleceń lekarza rodzinnego w kierunku rozpoczęcia konsultacji psychiatrycznych, powód nie zdecydował się na pomoc obawiając się naznaczenia w środowisku lokalnym. Śmierć żony spowodowała u niego uraz psychiczny, który obecnie skutkuje istnieniem zespołu depresji reaktywnej. Leczenie farmakologiczne oraz wsparcie psychologiczne powinny poprawić stan zdrowia powoda co najmniej w znacznym stopniu, a jest szansa, że może nastąpić całkowite wyleczenie, niemniej jej przebieg przewlekła się, gdyż nie wdrożono żadnego leczenia przeciwdepresyjnego ani nie stosowano psychoterapii. Aktualnie powód ma objawy depresyjne w stopniu umiarkowanym objawiając się znaczącym spadkiem poziomu codziennego funkcjonowania. Są one źródłem cierpień jednak nie czynią powoda niezdolnym do samodzielnej egzystencji.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy stwierdził, iż w świetle art. 446 § 4 k.c. roszczenie powoda zasługiwało na uwzględnienie w części tj. do kwoty 90000 zł. Sąd I Instancji zważył, że krzywda doznana przez powoda wynika z utraty żony i destabilizacji jego sytuacji życiowej i jest znaczna. Przez kilkadziesiąt lat wspólnego pożycia małżonkowie tworzyli zgodne i harmonijne małżeństwo, wzajemnie się wspierali, panowały między nimi bardzo dobre relacje. Wypadek w sposób istotny zaburzył dotychczas funkcjonowanie powoda. U powoda pojawiły się zaburzenia będące skutkiem traumatycznych przeżyć związanych z tragiczną, niespodziewaną śmiercią żony i do chwili obecnej skutkujące istnieniem u powoda zespołu depresji reaktywnej, wymagającej specjalistycznego leczenia. Śmierć żony wpłynęła na obniżenie jego aktywności życiowej. Efektem straty jest przewlekłe i silne poczucie osamotnienia, wzmagane dodatkowo sytuacją rodzinną. Z uwagi na wiek, mało prawdopodobnym jest ponowne założenie rodziny przez powoda. Powód od chwili wypadku ma kłopoty z przystosowaniem się do zaistniałej sytuacji, ma trudności z zatoszczeniem się o swoje potrzeby, zmarła obejmowała bowiem swą uwagę wszelkie dziedziny życia codziennego. Małżonkowie nie mieli własnych dzieci. Rozmiar bólu oraz cierpień psychicznych jakie powód doświadczył związku z przedmiotowym wypadkiem jest tym dotkliwszy, iż powód obserwował skutek wypadku.

Sąd Okręgowy podniósł, że wysokość zadośćuczynienia przy uwzględnieniu krzywdy - winna być umiarkowana, tzn. nie może być nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, ale musi być odpowiednia w tym znaczeniu, że winna być utrzymana rozsądnych granicach. Powód nie jest osobą niezdolną do samodzielnej egzystencji; śmierć żony nie spowodowała u powoda następstw somatycznych innych niż występujące przed tragicznym zdarzeniem a generowanych zdiagnozowaną kilka lat wcześniej nerwicą. Postępowanie dowodowe wykazało, iż psychiczne i emocjonalne następstwa wypadku u powoda - choć niosą za sobą długotrwałe skutki - pozostają możliwe do wyeliminowania. Powód nie podjął żadnego specjalistycznego leczenia, które pozwoliłoby na ustabilizowanie jego stanu psychicznego czy chociaż zmniejszenie dolegliwości. Śmierć każdej osoby jest zdarzeniem pewnym, które prędzej czy później musi nastąpić, stąd z uwagi na wiek zmarłej i średnią statystyczną długość życia, powód musiał liczyć się ze śmiercią żony. Istotne znaczenie w sytuacji życiowej powoda ma również fakt, iż najbliższa rodzina powoda - zameżna wychowanka oraz mieszkająca w tym samym domu rodzina jego brata, stanowią dla niego oparcie.

Odsetki od zasadzonego zadośćuczynienia Sąd I Instancji zasądził od chwili doręczenia odpisu pozwu stronie pozwanej tj. dnia 13 lipca 2011 r. Wobec cofnięcia przez powoda żądania w zakresie kwoty 5.000 zł, Sąd umorzył postępowanie w oparciu o art. 355 k.p.c. Koszty rozliczono na podstawie art. 100 k.p.c. oraz 102 k.p.c.

Z wyrokiem tym nie zgodziła się strona pozwana, zarzucając w apelacji:

- naruszenie prawa materialnego, a mianowicie art. 446 § 4 k.c. poprzez błędną jego wykładnię, polegającą na nieprawidłowym przyjęciu, że „odpowiednią” sumę zadośćuczynienia w niniejszym wypadku stanowi łącznie kwota 105 000 zł.; jednocześnie Apelujący wskazał, że po wydaniu wyroku przez Sąd pierwszej instancji powodowi została wypłacona kwota 35.000 zł. tytułem dochodzonego zadośćuczynienia;

- naruszenie art. 481 k.c. poprzez wadliwe przyjęcie początkowej daty liczenia odsetek, zdaniem apelującego powinny one być liczone od daty wydania wyroku;

- naruszenie przepisów postępowania, w postaci art. 233 § 1 k.p.c. „poprzez brak wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego oraz ocenę dowodów w sposób niezgodny z zasadami doświadczenia życiowego w zakresie wskazanym w uzasadnieniu apelacji, w tym ocenę, iż odpowiednie zadośćuczynienie stanowi kwota 105.000,00 zł”;

- naruszenie art. 100 k.p.c. poprzez nieprawidłowe jego zastosowanie.

Strona pozwana - mimo pewnej nieporadności językowej - ostatecznie wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku, poprzez jego oddalenie w całości (przy uwzględnieniu wskazanego powyżej faktu wypłaty kwoty 35.000 zł.).

Jako ewentualny został zgłoszony wniosek „o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w tej części wraz z rozstrzygnięciem o kosztach za obie instancje”.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest częściowo uzasadniona, przy czym Sąd Apelacyjny przyjął za własną podstawę faktyczną wskazaną przez Sąd pierwszej instancji, z tą tylko zmianą, że po wydaniu zaskarżonego wyroku powód został zaspokojony w kwocie 35.000 zł. stanowiącej część dochodzonego roszczenia (okoliczność bezsporna).

Jednocześnie zauważyć należy, że zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. został podniesiony chyba w sposób zupełnie przypadkowy, gdyż autor apelacji nie przedstawił żadnych zarzutów wobec rozumowania Sądu, prowadzącego do ustalenia wskazanego wyżej stanu faktycznego. Z kontekstu apelacji należy wywieść, że „zarzut” ten jest w istocie powieleniem zarzutu naruszenia art. 446 § 4 k.c..

Natomiast zarzut naruszenia ostatnio przytoczonego przepisu jest częściowo uzasadniony, gdyż wysokość zasądzonego zadośćuczynienia jest rażąco wygórowana, co uzasadnia jego korektę przez Sąd Apelacyjny (por. wyrok SN z 9 lipca 1970 r., III PRN 39/70, OSNCP 1971, 1971, nr 3, poz. 53).

Ustalenie prawidłowej wysokości zadośćuczynienia zostało pozostawione sądowi orzekającemu w danej sprawie. Jest to zadanie bez wątplenia trudne, gdyż w istocie krzywdy nie da się oszacować w pieniądzu. Każdy więc przypadek należy potraktować indywidualnie, posiłkując się jedynie kryteriami powszechnie wymienianymi w doktrynie i orzecznictwie. Sąd pierwszej w zasadzie wskazał w uzasadnieniu wszelkie istotne w tej sprawie okoliczności, jakie powinny być tu uwzględnione.

Z jednej strony Sąd pierwszej instancji wskazał na rozmiar cierpień powoda, spowodowanych utratą żony, z którą przez długie lata pozostawał w zgodnym i harmonijnym związku. Cierpienia te to przede wszystkim: depresja reaktywna, obniżony nastój, labilność emocjonalna, wycofanie się z aktywnego korzystania z życia, jakie prowadził dotychczas z małżonką. Powód ma poczucie osamotnienia i kłopoty w codziennym funkcjonowaniu.

Jednakże przeciwważne elementy, wpływające na obniżenie oczekiwanego zadośćuczynienia zostały przez Sąd Okręgowy niedowartościowane. Dotyczy to podniesionych w apelacji faktów, takich jak: niepodjęcie przez powoda leczenia schorzeń depresyjnych, wsparcia rodziny, a wreszcie samego wieku żony powoda, która w chwili wypadku pozostawała osobą starszą i powód musiał być przygotowany na jej utratę. Nie bez znaczenia jest odwołanie się przez apelującego do aktualnej stopy życiowej społeczeństwa. W szczególności ten ostatni element nie jest pozbawiony swej istotnej doniosłości. Należy go, jak się wydaje, ujmować nie tylko w skali ogólnokrajowej, ale w również z uwarunkowaniem regionalnym. Zatem nie bez znaczenia jest odniesienie wartości zadośćuczynienia do warunków, w jakich żyje osoba uprawniona; dana kwota będzie miała inne znaczenie dla mieszkańca stolicy, a inna dla mieszkańca terenów mniej zamożnych. Również należy uwzględnić, co nie jest jednak jednoznacznie przyjmowane w piśmiennictwie, indywidualną sytuację uprawnionego. Skoro zadośćuczynienie ma dać poczucie należytej satysfakcji, to należy je odnieść do tego, jak uprawniony dotychczas żył i w jaki sposób może realnie jawić się jego przyszłe życie. Funkcjonalny aspekt prawa wskazuje na etyczny sprzeciw w uzyskiwaniu zadośćuczynienia wprowadzającego uprawnionego w standard nierealny do uzyskania w normalnym toku życia, bez doznanej krzywdy. Powód bez wątplenia żył wraz z żoną w skromnych warunkach, nie posiadając w zasadzie możliwości czynienia istotnych oszczędności. Wskazuje na to tak zebrany materiał dowodowy, jak i złożone oświadczenie majątkowe (stanowiąc szerzej rozumiany „materiał” sprawy).

W związku z tym Sąd Apelacyjny uznał, że łączna kwota zadośćuczynienia wynosząca 70.000 zł. stanowi w pełni adekwatne zadośćuczynienie, dostatecznie rekompensującą doznaną przez powoda krzywdę. Zatem w tej części zaskarżony wyrok należało zmienić na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. przy uwzględnieniu, że pozwany w zapłacił powodowi łącznie kwotę 50.000 zł..

Nie zasługuje natomiast na uznanie zarzut apelującego z art. 481 k.c., że odsetki powinny być one liczone od chwili uprawomocnienia się wyroku, a przynajmniej od dnia następnego po dniu wyrokowania, gdyż ocenia stan sprawy według chwili orzekania. Przeciwno takiemu rozumieniu przemawia ta okoliczność, że w warunkach niniejszej sprawy pomiędzy datą doręczenia pozwanemu odpisu pozwu, a datą wyrokowania nie zaszły żadne zmiany w stanie faktycznym, które prowadziłyby do ustalenia przez Sąd odmiennej wartości zadośćuczynienia. Dotyczy to faktów ściśle związanych z przedmiotem niniejszej sprawy, jak i makroekonomicznych uwarunkowań. Należy przy tym pamiętać, że orzeczenie o zadośćuczynieniu, chociaż w zakresie wysokości podlega dyskrecjonalnej władzy sędziowskiej, to jednak zawsze ma charakter deklaracyjny, zatem orzekający o prawie już istniejącym, Dyskrecjonalność jest tu jedynie naturalną konsekwencją niewymierności materialnej zadośćuczynienia.

Taki, a nie inny wynik ostatecznego rozstrzygnięcia merytorycznego czyni całkowicie bezzasadnym zarzut naruszenia art. 100 k.p.c.. Wzajemne zniesienie kosztów nie musi być zastosowane jedynie przy podziale wyniku postępowania równo na obie strony, czyli wygrania (a z drugiej strony przegrania sprawy w połowie); w takiej sytuacji omawiany przepis byłby zbędny, gdyż rezultat taki bez przeszkód można by wywieść z ogólnej zasady wskazanej w art. 98 § 1

k.p.c.. Zastosowanie art. 100 k.p.c. też do pewnego stopnia pozostawione zostało sędziowskiemu uznaniu, które w niniejszej sprawie nie zostało przekroczone, przy dodatkowym przyjęciu, że częściowe zaspokojenie w toku procesu w istocie stanowi o jego przegraniu w tej części. Te same motywy odnoszą się do rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego, której częściowe oddalenie nastąpiło na podstawie art. 385 k.p.c..